

## „Ekomuzeum Rzemiosła” – Dobków

Dobków to malowniczo położona wieś łańcuchowa, ciągnąca się przez około 3,5 km wzdłuż Bukownicy, jednego z prawobrzeżnych dopływów Kaczawy. Znajduje się on na terenie Pogórza Kaczawskiego (dokładnie na granicy z Górą Kaczawskimi) w Sudetach Zachodnich, w otoczeniu łąk, użytków rolnych i lasów. Otaczające krajobrazy kształtują w dużej mierze specyfikę tej interesującej wsi – okolice Dobkowa to między innymi Kraina Wygasłych Wulkanów oraz Park Krajobrazowy Chełmy, będące jednymi z najważniejszych atrakcji Pogórza Kaczawskiego. Dobków jest stosunkowo małą wsią, zamieszkałą w 2011 roku przez niespełna 500 osób. Leży w gminie Świerzawa w powiecie złotoryjskim (województwo dolnośląskie).

Historia Dobkowa sięga co najmniej początku wieku XIII, kiedy to Cystersi zaczęli tworzyć na Dolnym Śląsku zręby swojej dalszej wielowiekowej działalności. Wieś należała (zapewne od początku swojego istnienia) do klasztoru w Lubiążu i dopiero z początkiem XIX wieku, w związku z kasatą zakonów w Królestwie Prus, przestała być zależna od niego. W połowie XIX wieku Dobków zamieszkiwało ponad 1200 mieszkańców, których potomkowie żyli we wsi do końca II wojny światowej, konkretnie do roku 1946, kiedy to zakończono wysiedlenia ludności niemieckiej. Oczywiście, nie sposób pisać czegokolwiek o Dobkowie nie wspominając o specyfice Dolnego Śląska, konkretnie o powojennym okresie w historii tych ziem. Całkowita wymiana mieszkańców, napływ ludności nowej, próbującej znaleźć swoje miejsce<sup>1</sup> był istotnym procesem z perspektywy opisywania zagadnień odnoszących się do tożsamości. Dolny Śląsk, zasiedlany niejako na nowo od roku 1945, przyjął nie tylko przesiedleńców z terenów zajętych przez ZSRR, ale również ludność z obszarów Polski sąsiadujących z regionem (byli to pierwsi na tym obszarze osadnicy), reemigrantów z Francji, Belgii, Niemiec oraz Jugosławii. Poza ludnością polską, Dolny Śląsk stał się domem dla ludności ukraińskiej, łemkowskiej, greckiej. Tylko w niewielkim stopniu grupy te zostały „wzmocnione” przez Dolnoślązaków polskiego pochodzenia. Konsekwencje tych zmian były (i są) daleko idące, gdyż rzutowały (i rzutują) na identyfikację przestrzenną mieszkańców, ich związków z Dolnym Śląskiem – w wymiarze trwałości i ciągłości

<sup>1</sup> Losy mieszkańców Dobkowa, którzy go zasiedlili po II Wojnie Światowej, opisane są w książce Roberta Maciąga „Dobków: Wyspa”, Wydawnictwo Ku Słońcu, Świerzawa, 2012.

**Paulina  
Dudzik-Deko**

**Krzysztof Janc**

Uniwersytet Wrocławski



Fot. 1. Dobków zachował układ wsi łańcuchowej ciągnącej się wzdłuż Bukownicy. Na fotografii centralna część wsi (aut. P. Dudzik-Deko)



Fot. 2. Wnętrze jednej z kapliczek (kapliczka domkowa) w Dobkowie (aut. P. Dudzik-Deko)

siednich terenach. Obecnie, niezmiernie interesująca pozostałością po niemieckich katolikach jest duża liczba dobrze zachowanych kapliczek wotywnych na terenie wsi. Ich powstawanie również nawiązywało do specyfiki wsi. Niejako kulturowo wymuszone zawieranie małżeństw w obrębie niewielkiej liczbowo ludności katolickiej – mieszkańców Dobkowa, prowadziło do częstego pojawiania się chorób wrodzonych. Powodów, intencji było więc pod dostatkiem.



Fot. 3. Charakterystyczna zabudowa zagrodowa (aut. P. Dudzik-Deko)

procesów związanych z tworzeniem środowiska ich życia. Odwołajmy się w tym miejscu do znanego obrazu życia polskich przesiedleńców. Niemalże ikoniczne postacie Kargula i Pawlaka<sup>2</sup> obrazowały w przerysowanej formie, takie powszechne w rzeczywistości zjawiska jak: zasiedlanie przez ludność napływową, nostalgiczna pamięć o swoich wsiach, zagrodach, miedzach – „miejscach” z których zostali usunięci i zmuszeni do egzystowania w nowej, podwójnie obcej (lokalizacyjnie i kulturowo) rzeczywistości.

Warto wspomnieć, iż Dobków, nazywany się niegdyś Klein Heimsdorf, do końca II wojny światowej był katolicką wyspą pośród otaczających ją protestanckich obszarów. Jest to oczywistą konsekwencją związku z Cystersami. Stąd też polskim osadnikom niewątpliwie łatwiej było oswoić się z przestrzenią, w której symbolika religijna była zdecydowanie bliższa niż na są-

Cechą charakterystyczną Dobkowa jest świetnie zachowany układ ruralistyczny – tradycyjne formy zabudowy: zabudowa szachulcowa, frankońskie zagrody i inne obiekty przetrwały w dużej części, nie będąc jednocześnie nadmiernie „wzbogaconą” nową, powojenną zabudową. Mieszkańcy są dumni, że tylko kilka nowych obiektów powstało

<sup>2</sup> Film „Sami swoi” powstawał w Lubomierzu na Dolnym Śląsku.

w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat. Niewątpliwie pomocnym było w tym przypadku położenie wsi – w pewnym oddaleniu od większych miast, niejako na uboczu procesów industrializacji, i później suburbanizacji, stało się dobrym „środkiem konserwującym” bezcenną tkankę materialną. Tkanka ta oczywiście nie przetrwała w całości – wiele budynków uległo zniszczeniu, jednak to, co pozostało się do dnia dzisiejszego, daje wgląd w układ wsi, jej różnorodność.

Wieś to nie tylko aspekty materialne – widoczne nawet przy pośpiesznym jej przemierzaniu. Nie ma wsi bez ludzi. Ludzi, którzy tak jak budynki posiadają swoją historię. Jak wszędzie na Dolnym Śląsku w Dobkowie, szczególnie w pierwszych latach zamieszkiwania, ludność napływowa była słabo związana z miejscem. Niepewność okresu powojennego (jak długo przyjdzie nam mieszkać na obcej ziemi?), tworzenie niemalże od podstaw zasad funkcjonowania państwa, jego wartości (brak związku z ziemią), przekładały się na powstanie istotnych problemów z tożsamością. Jeżeli przypomnimy sobie, że tożsamość „miejsca” posiada różne wymiary, to zarówno zastany, obcy aspekt materialny, jak i oderwany od kontekstu, „zabrany”, kształtowany na nowo przez państwo socjalistyczne, wymiar duchowy nie mógł być atutem w tworzeniu się i rozwoju lokalnej społeczności. Budzenie i odzyskiwanie „miejsca” dla mieszkańców było (jest?) zdecydowanie trudniejsze niż w przypadku społeczności zasiedziały.

Cóż mogli zrobić nowi mieszkańcy Dobkowa? Żyć i tworzyć własną opowieść, złożoną z chwil smutnych i wesołych, tragicznych i wzniosłych – wszystkiego tego co wraz z upływem czasu umożliwiało zakorzenienie się społeczności w przestrzeni i czasie. I tak jak obecnie wszyscy poszukujemy nowego kontekstu „wiejskości” (czym jest?, jak ją zdefiniować?), tak mieszkańcy Dobkowa musieli ów kontekst stworzyć i odkryć dla siebie, w celu przetrwania, i w celu dalszego rozwoju. Osobiste doświadczenia zaczęły tą inicjalnie abstrakcyjną przestrzeń przekształcać w „miejsce”.

Odnosząc się więc przybliżonego we wstępie do niniejszej monografii zagadnienia środowiska życia, należy zauważyć, że ciągłość dziejowa, w Dobkowie została zaburzona. Nie oznacza to jednak słabości tego miejsca. Przeciwnie, mamy okazję obserwować niemal *in statu nascendi* jak wytwarza się tradycja, jak kształtuje się odpowiedzialność za kontynuację „miejsca”, jak kilka pokoleń po przybyciu do Dobkowa mieszkańcy na nowo starają się spleść historię i dziedzictwo pisane przez ludność niemiecką ze swoim bagażem kulturowym i kilkudziesięciu lat doświadczeń. Jesteśmy świadkami procesu zakorzeniania się mieszkańców w przestrzeni i czasie. Obserwujemy jak korzystają oni z walorów miejsca i otoczenia by stworzyć środowisko życia dające utrzymanie i radość z przebywania w nim.



Fot. 4. Zabudowa szachulcowa zachowała się w wielu miejscach wsi (aut. P. Dudzik-Deko)

Znając więc tło kształtujące obecny charakter i wizerunek miejscowości, możemy zadać sobie pytanie: dlaczego Dobków powinien wzbudzać naszą ciekawość? Przecież na Dolnym Śląsku znajdziemy bez trudu wsie o interesującym położeniu, zachowanej zabudowie, ciekawych losach mieszkańców. Na Dolnym Śląsku w wielu wsiach łączy się tradycje zastane, z tymi wyrostłymi na innym gruncie i przeszczepionymi z dawnych polskich ziem. Zdaje się jednak, że

Dobków w chwili obecnej najlepiej potrafił wykorzystać swój potencjał i dzięki dużemu wysiłkowi mieszkańców i osób „zaprzyjaźnionych” z miejscowością uczynił wieś swoistym reperem – przykładem „budzenia drzemiącego potencjału”. Ciekawość naszą winien wzbudzić również fakt, że owe wybudzanie opierając się na „starym” (dziedzictwo historyczne) odbywa się przy wykorzystaniu „nowego” – nowych technologii, udziału w różnych formach współpracy i wspierania działań.

Kluczowym elementem działań podejmowanych w Dobkowie jest bardzo spójna i konsekwentnie wdrażana strategia rozwoju i promocji, idealnie eksponująca i wykorzystująca jego atuty. Oczywiście, nie chodzi w tym przypadku o formalnie istniejący dokument, lecz o to jak wyglądają działania – podporządkowane ogólnemu planowi, obecnemu w pomysłach i wizjach mieszkańców. Wizje te opierają się na wykorzystaniu wspomnianych wcześniej: położeniu, interesującej historii, bogactwie cennych elementów architektonicznych, a przede wszystkim zgranej i bardzo aktywnej społeczności lokalnej. Ona to bowiem wciela w życie liczne oddolne inicjatywy, poczynając od wspólnego sadzenia drzew na bardzo ambitnych projektach, np. „Sudecka Zagroda Edukacyjna”, kończąc. Wszystkie te elementy posiadają bardzo duży potencjał i są sprawnie wykorzystywane do budowania marki Dobkowa. Nie można w tym przypadku również nie wspomnieć o współpracy lokalnych liderów i władz gminy, która pomaga w realizacji założonych celów.

Wizja mieszkańców odnośnie rozwoju wsi przekłada się na narrację – opowieść o wsi, jej otoczeniu. Opowieść Dobkowa odnosi się do dwóch grup elementów, czyli zasobów miejscowych: widocznych oraz niewidocznych. Walory widoczne to te cechy miejscowości oraz najbliższego jej otoczenia, które zauważalne są od razu, bez zagłębiania się w historię oraz specyfikę miejscowości. Należą do nich wartości przyrodnicze i architektoniczne. Walory niewidoczne (nie-materialne) to wartości związanych z poznawaniem specyfiki wsi, rzemiosłem, działalnością artystyczną – wypełniona symboliką lokalna opowieść o miejscu. W tej przestrzeni funkcjonują ludzie – ich wiedza, umiejętności, energia, którzy dzięki swojej działalności nadają opowieści życia. Obydwa z tych grup elementów są ze sobą splecione w idei Dobkowa jako Ekomuzeum Rzemiosła. Sama idea ekomuzeum, zdobywająca popularność pośród europejskich społeczności wiejskich, świadczy o chęci dzielenia się z przybyszami swoim doświadczeniem i kulturą. Muzeum rozumiemy jako „instytucję” prezentującą najczęściej dawne czasy – z ich blaskami i cieniami. Z wizyty w muzeum powinniśmy wynieść wiedzę o tym co było i co jest obecnie. Wizyta w muzeum powinna być lekcją, o której szybko nie zapomnimy, o której będziemy pamiętać.



Fot. 5. We wsi organizowane są liczne i różnorodne warsztaty artystyczne i edukacyjne m. in. warsztaty organizowane w pasiece „Na Malinowym Wzgórzu” (aut. P. Dudzik-Deko)

Co więc możemy wynieść z wizyty z ekomuzeum rzemiosła w Dobkowie? Na pewno z jednej strony wiele informacji praktycznych o tym jak wytwarzać przedmioty codziennego użytku, piec chleb, zbierać miód, czyli wiedzę o dawnej samowystarczalności wsi. Z drugiej strony można nie tylko zaobserwować, ale także poczuć silną więź łączącą społeczność – element tak obecnie poszukiwany i pożądany, obrazujący na-

szą tęsknotę za otwartością i wspólnotą, gdzie funkcjonują dawne zwyczaje „gość w dom, Bóg w dom”, każdy sąsiad zna się po imieniu oraz każdy poda pomocną dłoń.

Inicjatywy mające za zadanie ożywienie społeczności lokalnej, przyciągnięcie turystów, są podejmowane niemal w całej wsi, w powiązaniu z otoczeniem. Dobków należy uznać więc również z tego powodu za pewnego rodzaju wzorzec działań prowadzących do stworzenia rozpoznawalnego, a zarazem unikalnego „produktu”. Wspomniana już spójna i efektywnie wdrażana strategia (podkreśliśmy ponownie – nie w rozumieniu dokumentu) promocji i rozwoju, oparta jest w znacznej mierze na współpracy z licznymi wyspecjalizowanymi podmiotami i osobami, w tym ze świata nauki, co nie jest częstym zjawiskiem w innych społecznościach. Uwagę zwraca przemyślany system informacji wizualnej oraz prowadzone działania promocyjne oparte na dobrze opracowanych i funkcjonujących stronach WWW oraz profilach w mediach społecznościowych. Dobków posiada również rozwiniętą sieć warsztatów, które prowadzone są przez lokalnych artystów, rzemieślników (m. in. warsztaty ceramiczne prowadzone w trzech gospodarstwach – w Galerii pod Aniołem, Art-El oraz Magic Art Galery, warsztaty geologiczne, warsztaty bibułkarskie, warsztaty florystyczne, warsztaty produkowania domowych kosmetyków, warsztaty gotowania z dzikich roślin, warsztaty kucharskie, warsztaty mydlarskie, warsztaty podróźnicze i organizowane sezonowo inne warsztaty tematyczne). Oferta ta jest uzupełniana różnymi działaniami o charakterze edukacyjnym (m. in. pokaz wybuchu wulkanu, warsztaty geologiczne „Trzy Okresy Wulkanizmu”, warsztaty terenowe „Poszukiwanie agatów”, pokazy organizowane w pasiece „Na Malinowym Wzgórzu”, pokazy zdjęć i filmów o tematyce geologicznej) oraz tematycznymi wizytami studyjnymi. Dodatkowym elementem są liczne łatwe do nabycia produkty lokalne, wśród których znajdziemy miody, świece woskowe, sok malinowy tłoczony na zimno, ceramikę artystyczną, bibułkowe kwiaty i wiele innych. Całość domyka działająca w Willi Greta restauracja typu *slow food*, serwująca tradycyjne dania kuchni polskiej oparte w znacznej mierze na lokalnej produkcji, kreując w ten sposób w pełni produkt trafiający w gusta wymagających turystów.



Fot. 6. Produkty lokalne. Uwagę zwraca nie tylko duży wybór ale także łatwość nabycia (aut. P. Dudzik-Deko)

Niejako sumą wszelkich działań podejmowanych we wsi jest doprowadzenia do powstania i otwarcie w 2015 roku dużego i innowacyjnego obiektu – „Sudeckiej Zagrody Edukacyjnej”. Jest to nowoczesne i innowacyjne centrum edukacji geologicznej i regionalnej usytuowane w odremontowanej zagrodzie znajdującej się w centralnej części wsi. Projekt powstał dzięki Stowarzyszeniu Kaczawskiemu, które pozyskało wsparcie Unii Europejskiej oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Oprócz bogatej oferty warsztatów stacjonarnych i terenowych prezentowane są w niej w formie zabawy – gier edukacyjnych i symulacji (m.in. symulacja trzęsienia ziemi, wybuchu wulkanu) treści dotyczące geologii, historii i krajobrazu Krainy Wygastłych Wulkanów, czyli Gór i Pogórza Kaczawskiego.

Należy zwrócić uwagę, że powyżej opisane działania podejmowane przez mieszkańców Dobkowa – zarówno te pozornie mniej znaczące jak i bardziej ambitne, w większości wywodzą się ze związków z otaczającą przyrodą, która w głównej mierze kształtuje tożsamość tego miejsca i jest ogniwem łączącym tak pozornie rozbieżne projekty. To właśnie piękno i wyjątkowość otaczającego krajobrazu, jego historia i symbolika odzwierciedlane są w tworzonej tutaj ceramice, organizowanych warsztatach tematycznych, działaniach edukacyjnych czy nawet proponowanym jadłospisie.



Fot. 7. Dobków położony jest na malowniczym Pogórzu Kaczawskim – w Krainie Wygasłych Wulkanów (aut. P. Dudzik-Deko)

To chęć upiększania swojego otoczenia owocuje działaniami spajającymi lokalną społeczność, scalając od podstaw ich wspólnotę i kreując wspólną historię – czy to malowanie przystanków autobusowych, czy sadzenie lipowych alei, czy wspólny remont, działania te pozostawiają swe ślady tworząc nową wspólną opowieść.

Opowieść Dobkowa często znajduje chętnych słuchaczy – nie tylko w postaci coraz liczniej odwiedzających miejscowość turystów, ale również w postaci przedstawicieli i członków różnych organizacji. W 2016 roku Dobków znalazł się wśród 24 najciekawszych wsi europejskich, podlegających ocenie przez *Europäische ARGE Landentwicklung & Dorferneuerung* – Europejskiego Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich i Odnowy Wsi. Dostrzeżony został tym samym ponownie – tym razem na arenie ogólnoeuropejskiej – potencjał wsi i rolę jaką może ona odegrać w zwiększaniu i kreowaniu znaczenia obszarów wiejskich oraz tworzenia w nich interesujących i atrakcyjnych nośników kultury, tradycji, wiedzy i rozrywki.

Nie można jednak zapominać, że każdy sukces, wprowadzenie nowych rozwiązań rodzi może zagrożenia dla dalszego rozwoju. Paradoksalnie dużym problemem może okazać się Sudecka Zagroda Edukacyjna, która ze względu na bardzo rozbudowaną i innowacyjną ofertę edukacyjną wzbudza ogromne zainteresowanie, które owocuje nagłym wzrostem liczby odwiedzających. Obecnie Dobków stoi niejako na rozdrożu z jednej strony kreując swój wizerunek jako niewielkiej sielskiej wsi, w której można podziwiać piękną architekturę, pochodzić po górach i poczuć wspólnotę tej niezwyklej społeczności, a z drugiej zaczyna ściągać rzesze gości odwiedzających wyłącznie jeden obiekt. Istnieje prawdopodobieństwo powstania dwóch odmiennych wizji jednej miejscowości – pytanie brzmi, czy będą umiały one ze sobą współgrać i się dopełniać, czy będą się jednak wykluczać. Nie można zapomnieć, że są to dwie odmienne płaszczyzny posiadające pewne punkty wspólne i wyeksponowanie właśnie tych punktów (otoczenie, krajobraz, przyroda, historia) powinno być jednym z priorytetów na przyszłość.

Jedną z podstawowych kwestii problematycznych jest przede wszystkim aspekt wizualny – wymienić tutaj trzeba stan techniczny budynków oraz różnorodność ogrodzeń, nieadekwatną zieleń w przedogródkach i bezpośrednim otoczeniu budynków, zaburzenie formy elewacji poprzez brak zachowania układu okien i drzwi – problemy spotykane w różnym nasyceniu w każdej wsi na terenie Polski. Biorąc jednak pod uwagę wysoką świadomość konieczności zmian w tym zakresie wśród mieszkańców wsi oraz podjętą współpracę z Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu, należy mieć nadzieję, że problemy te zostaną w przyszłości rozwiązane. Dodatkowo należy nadmienić, że poprowadzona obecnie przez wieś ośmiokilometrowa ścieżka Szlak Kapliczek omija wiele dylematów natury estetycznej, pozostawiając ogólnie dobre wrażenie, eksponując punkty widokowe, galerie, typową sudecką architekturę

oraz, jak wskazuje nazwa, liczne dobrze zachowane i odrestaurowane kapliczki i przydrożne krzyże z XVIII i XIX wieku (wymienić można tutaj m. in. kapliczkę domkową w „dole” wsi, figurę św. Jana Nepomucena, kapliczkę słupową w „górze” wsi, w sumie 26 obiektów).

\*\*\*

Podsumowując należy odnieść się do idei niniejszej monografii: pokazania w jaki sposób obudzić uśpiony potencjał wsi. Po pierwsze należy zwrócić uwagę na rolę lokalnych liderów, którzy poprzez swoją aktywność i umiejętności umożliwili wyeksponowanie i wykorzystanie uśpionego potencjału wsi, która w tym przypadku tworzy markę już dobrze rozpoznawalną w naszym kraju oraz w coraz większym stopniu za granicą. Powstała sieć ludzi. W sieci tej, jak w każdej

sieci społecznej węzły wiodące (w tym przypadku liderzy lokalni), odgrywają kluczową rolę. Im silniej liderzy lokalni będą więc związani ze sobą i z pozostałymi członkami lokalnej społeczności tym działania będą szybsze, lepiej skoordynowane. Bez wiodących węzłów, w tym przypadku silnie zaangażowanych właścicieli Willi Greta i Stowarzyszenia Kaczawskiego, nie powstałaby sieć społeczna w Dobkowie. Umożliwili nie tylko przepływ informacji, ale przede wszystkim impulsów do działania. Im silniej liderzy lokalni będą więc związani ze sobą i z pozostałymi



Fot. 8. Willa Greta. Odrestaurowana zagroda frankońska, w której mieści się obecnie restauracja typu 'slow food' oraz pensjonat (aut. P. Dudzik-Deko)

członkami lokalnej społeczności tym działania będą szybsze, lepiej skoordynowane. W Dobkowie dodatkowo symboliczne staje się „miejsce”, z którego proces przekształcania się rozpoczął. Jest to „miejsce” poniekąd symboliczne, będące materialnie i duchowo pomostem pomiędzy okresem przedwojennym i współczesnością. Willa Greta, wspaniale odrestaurowana zagroda frankońska, spaja przeszłość z przyszłością.

Drugim ważnym elementem wpływającym na sukces przyjętej drogi rozwoju wsi jest profesjonalizm działań. We wszystkich działaniach lokalnej społeczności, poza niezbędnym entuzjazmem i zaangażowaniem dostrzec możemy dobre podstawy merytoryczne i świadomość tego, że współcześnie bez dobrych kontaktów, współpracy również na zewnątrz, podglądania dobrych rozwiązań i właściwego wykorzystania technologii informacyjno-komunikacyjnych, jakiegokolwiek działania będą nieefektywne. Odwołajmy się tylko do kilku przykładów. Po pierwsze – współpraca z osobami spoza wsi. Dobków posiada Społeczną Radę Naukową (konkretnie jest to organ doradczy zarządu Stowarzyszenia Kaczawskiego). W przypadku eksponowania walorów najbliższego otoczenia (Kraina Wulkanów) współpracowano z naukowcami m.in. z Uniwersytetu Wrocławskiego. Oni to zadbali o merytoryczny opis na tablicach skierowanych do osób odwiedzających wieś. Naukowcy i studenci architektury krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu opracowali wytyczne odnośnie kształtowania ładu w przestrzeni miejscowości. Po drugie – serwisy WWW. Czy uwzględnimy serwis Willi Greta czy Sudeckiej Zagrody Edukacyjnej, doskonale widocznym jest to, że do ich stworzenia zaangażowano pro-

fesjonalnych twórców tego typu rozwiązań oraz profesjonalnych fotografów. Współcześnie, kiedy to internetowa wizytówka jest bardzo często pierwszą formą kontaktu z walorami miejscowości, tego typu podejście jest niezwykle istotne.

Kolejnym ważnym czynnikiem wpływającym na pozytywny odbiór Dobkowa i działań podejmowanych przez jego mieszkańców jest brak hermetyczności społeczności lokalnej. Już sama idea ekomuzeum, narzuca ramy funkcjonowania wsi jako otwartej, umożliwiającej kontakt z mieszkańcami. W przypadku Dobkowa nie kończy się jednak tylko na deklaratywności, ale rzeczywiście zagrody są otwarte, a kontakt z mieszkańcami jest nieskrępowany. Bardzo szybko możemy poczuć się jak „u siebie na wsi”, a nie jak w kolejnym nienaturalnym, stworzonym na potrzeby turystów miejscu. Ten swoisty klimat powoduje, że do miejscowości od wielu lat przybywają różne osoby, często niespokojne duchy z celem osiedlenia się i dołożenia do tej społecznej układanki kolejnego elementu. Elementu który szybko łączy się całością.

Otwartość ludzi należy połączyć z kolejną cechą miejscowości, a mianowicie jej naturalnością. Dobków na pewno nie jest miejscowością, w której ład przestrzenny i stan zachowania obiektów są idealne. Jest wsią, w której żyją ludzie, w której pomimo podejmowanych działań spotkamy krzywe, zniszczone ogrodzenia, niszczącą zabudowę, nierówną nawierzchnię. Jednak to właśnie, być może paradoksalnie, te elementy przekonują nas o tym, że wieś jest prawdziwa – nie jest przesadnie uporządkowana, sztuczna. Idąc tropem myśli Stanisława Stasiuka, który podkreśla w swej twórczości, że immanentną cechą naszej części kontynentu jest swoisty nieład w przestrzeni, stan częściowego rozkładu, traktujmy niedoskonałości Dobkowa nie jako rażące wady, ale jako coś co pozwala nam przekonać się o prawdziwości tego miejsca. Gdyż urok wsi to nie tylko odnowione zabudowania, oznaczone szlaki dla turystów, miejsca do odpoczynku, ale również pochylony płot, chwast w ogródku czy nierówna polna droga wiodąca poza zabudowania.